

Test kolumny 2000-4000 zł

Xavian

Mia II



Xavian to niewielka manufaktura, której produkty są dostępne w trzynastu europejskich krajach. U nas również, dzięki czemu możemy się przyjrzeć drugiej wersji monitorów Mia.

Xavian nie należy do grona potentatów, ale jego kolumny są dopracowane w każdym szczególe. Nawet najtańsze zestawy mogą się pochwalić jakością wykonania, która część utytułowanej konkurencji wpędzi w kompleksy. Choć powstają w czeskim Kladnie, mają włoską duszę. Firmę założył Włoch – Roberto Barletta.

Obecnie katalog składa się z dwóch serii: XC i XN – razem 13 konstrukcji. Do tego dwa subwoofery i dwa rodzaje podstawek: drewniane i metalowe.

Budowa

Mia to najmniejszy monitor z serii XC. Miałem przyjemność recenzować starszą wersję (10/04), ale po pięciu latach zostało mi z tamtego odsłuchu tylko jakieś mgliste wspomnienie. Pamiętam, że wrażenie zrobiła na mnie stolarka. Nie inaczej jest w tym przypadku.

Nowa Mia wygląda prześlicznie. Włosi mają wrodzony zmysł estetyczny, a drewno to materiał, w którym potrafią wyrzeźbić cuda. Kiedy kończyłem słuchać Triangli i zacząłem rozpakowywać Xaviany, odniosłem wrażenie, jakbym sięgał po trzykrotnie droższe głośniki.

Perfekcyjne wykończenie naturalnym fornirem to nie wszystko. Kolumnienki pachną drewnem i skórą. Przy gniazdach, zamiast naklejki czy metalowej płytki, przymocowano bowiem skórzany pasek ze wszystkimi opisami. Piękne i funkcjonalne gniazda wystają z obudowy, tak że można wygodnie podłączyć kable z dowolnymi końcówkami, bez gimnastyki i bez ryzyka zwarcia. Górną część skórnego paska trzyma metalowa tabliczka z oznaczeniem serii. Taką samą umieszczono z przodu.

Wylot bas-refleksu też nie jest zwykłą plastikową rurką, ale lśniącym detalem

z metalu. Jakby tego było mało, w dolnej ścianie umieszczono metalowe nagwintowane tuleje, dzięki którym kolumny można przykręcić do firmowych podstawek.

Stolarka jest perfekcyjna i godna high-endowych konstrukcji. Nie wyobrażam sobie, żeby drewniane skrzynki można było wykonać lepiej. Choć obudowy sklejono z 22-mm MDF-u, dzięki starannemu wykończeniu naturalnym fornirem wyglądają jak klocki wycięte z drewna. Wrażenie potęgują piękne detale. Nie ma ani jednego elementu, który budziłby skojarzenia z tanimi głośnikami. Xaviany, mimo relatywnie przystępnej ceny, wyglądają jak produkt luksusowy. Podobne wrażenie zrobili na mnie Sonus Fabery Concertino Domus z dedykowanym subwooferem. Wykonano je perfekcyjnie. Pachniały jak butik ze skórzaną galanterią i dawały wrażenie obcowania z czymś wyjątkowym. Zdjęcia Xavianów również nie oddadzą ich jakości. Trzeba je wziąć w ręce, żeby się przekonać.

Dwudrożny układ zbudowano w oparciu o przetworniki Vify z linii Premium. 15-cm woofer ma membranę z powlekaną celulozą, odlewany kosz i standardowej wielkości układ magnetyczny bez ekranowania. Wysokimi tonami zajmuje się miękka kopułka DX25TG-05. Głośniki maksymalnie zbliżono do siebie, tak że ich kosze zachodzą na siebie. Częstotliwość podziału ustalono na 3000 Hz. Skuteczność 86 dB i 4-omowa impedancja sugerują wybór mocnego wzmacniacza.



Xavian zaleca minimum 200 godzin wygrzewania i odsłuch bez maskownic. W załączonej książeczce znajdziemy wskazówki dotyczące akustyki pokoju, ustawienia głośników i wyboru pozostałych elementów systemu.

Brzmienie

Poprzednią wersję tego modelu cechowały ograniczenia w zakresie basu. Średnio też znosiła nagrania o gęstej fakturze.

Stolarka na najwyższym poziomie.

Kolumny z włoską duszą; głośniki ze Skandynawii.

Nowa Mia to głośnik naturalny i bardziej uniwersalny.

Od pierwszych chwil słysząc, że brzmienie jest zdrowe i prawidłowo zestrojone. Pewne odchudzenie basu jest zauważalne, ale nie rzutuje na pozytywny odbiór całości. Bas nie zapuszcza się w rejony zarezerwowane dla podłogówek, ale zapewnia poprawną podstawę pozostałym zakresom. Nie odnosimy wrażenia, że jakiś element muzyki nam ucieka. Słysząc



uderzenia stopy perkusyjnej i wyczyny basistów, tyle że bez masujących brzuch pomruków.

W średnicy brzmienie cechuje naturalność. Barwa nie została ewidentnie podgrzana. Wyczuwa się jedynie lekką otoczkę papierowej miękkości, ale czy uznać to za ocieplenie? Nie sądzę. Xavianom zależy na odtworzeniu prawdziwej barwy wokali i instrumentów. Może tylko z ledwie słyszalnym złagodzeniem konturów. Liczą się nie tylko początek i koniec dźwięku, ale też to, co pomiędzy nimi: wypełnienie i organiczna substancja.

Skórzany pasek, eleganckie i wygodne gniazda, metalowy bas-refleks... Zadbano o najdrobniejsze detale.



Kiedy średnica przechodzi w górę, robi się konkretniej. Kopułka nie lubi się wycofywać z akcji. Wysokie tony są przejrzyste i rozświetlone, choć bez popadania w ostrość. Gdybym miał na coś narzekać, powiedziałbym, że na kilku płytach dała się we znaki lekka suchość i chropowatość, ale trzeba przyznać, że w porównaniu z konkurencją góra Xavianów i tak wypada znakomicie. Na dobrze nagranych płytach potrafi czarować blaskiem, bez żadnej szorstkości. W odsłuchu sięgnijcie np. po album Tiesto „In Search of Sunrise 6: Ibiza”. W trzecim utworze z pierwszego krążka nie tylko odkryjecie śliczną górę, ale też sprawdzicie, jak kolumny radzą sobie z wycynowym basem. Jest szybki i rytmiczny, a jednocześnie schodzi na tyle głęboko, żebyśmy nie musieli się niczego domyślać.

Prawdziwą perełkę stanowi jednak stereofonia. Z tych kolumn muzyka płynie wartkim strumieniem i rozprzestrzenia się po pokoju. Xaviany nie lubią skupiać dźwięków na małej powierzchni. Brak im precyzji Audio Physiców, ale budują otwartą, oddychającą powietrzem scenę, w której aż chcemy się zanurzyć.

Konkluzja

Xaviany potrafią zauroczyć jak rzadko które kolumny w tej cenie. Polecam.

Xavian Mia II

Dystrybucja: Moje Audio
Cena: 3999 zł

Dane techniczne

Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	4 Ω
Pasma przenoszenia:	55 Hz - 40 kHz
Rekomendowana moc wzm.:	30-120 W
Wymiary (w/s/g):	30/18/22 cm

Ocena

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Podsumowanie

Spodziewałem się, że najciekawiej wypadną M&D i Triangle, jednak konstrukcje obu firm nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Maximusy Mini nie zapewniły takich wrażeń jak większe Sapphire. Titusy zagrały zbyt poprawnie i zachowawczo, jak na głośniki francuskiej firmy.

Bardziej charakterystyczne od Triangli są Missiony, choć jest to charakter zupełnie inny. Duży bas, czysta góra, przyjemny spokój i zapas dynamiki. Ale na prawdziwą gwiazdę testu wyrosły Xaviany. Wyglądają jak produkt luksusowy, a ich dźwięk to kwintesencja audiofilskiego monitora. Mimo że są najdroższe w grupie, za taką jakość warto zapłacić. Jeśli spotkam gdzieś pana Barlettę, nisko mu się uklonię.